

Polityka, bieguny i uczeni



STANISŁAW RAKUSA-SUSZCZEWSKI

Członek korespondent

Polska Akademia Nauk

Rakusa-Suszczewski@aster.pl

Prof. dr hab. Stanisław Rakusa-Suszczewski

- biolog, oceanolog, polarnik, założyciel polskiej stacji polarnej PAN „Arctowski”

I dla polityków, i dla naukowców ważną kwestią jest podział obszarów polarnych, ich ochrona i wykorzystanie

W marcu 2008 roku Javier Solana prognozował, że w ciągu najbliższego 10-lecia ujawnią się poważne konflikty związane z kontrolą obszaru Arktyki. W związku z ociepleniem klimatu północna droga morska wzdłuż wybrzeży Syberii będzie otwarta dla statków przez 120 dni, a nie jak dotychczas przez 30. Wzrosną możliwości szybszego transportu i międzynarodowa konkurencja. Dostępna stanie się również północno-zachodnia droga morska z Europy do Azji. Topnienie pokrywy lodowej w basenie arktycznym spowoduje większą eksploatację zasobów żywych oraz mineralnych. To oczywiście pociągnie za sobą zmiany ekosystemów.

Powstaje problem rozdziału obszarów, ich ochrony i wykorzystania. Rozwiązanie tej kwestii może przynieść

konwencja pod egidą ONZ. Pierwszy podział Arktyki pomiędzy ZSRR, USA, Kanadę, Danię i Norwegię nastąpił w 1920 roku. Wtedy Józef Stalin wykreślił granice sowieckiej Arktyki linią od Murmańska do bieguna i Morza Czukockiego. Dziś podział regulują konwencje z 1958 i z 1982 roku.

W rejonie Arktyki występuje prawdopodobnie około 20% światowych zapasów ropy i gazu, lecz Gazprom i Rosneft na razie nie wykazują zainteresowania nimi.

W 1991 roku powstała Rada Arktyki (Arctic Council), której członkami jest 8 państw: Dania, Finlandia, Islandia, Kanada, Norwegia, Rosja, Szwecja, USA. Status obserwatorów posiada 9 innych krajów (w tym Polska), które nie roszczą sobie pretensji terytorialnych i nie mogą ubiegać się o członkostwo w Radzie. W skład AC wchodzi również 6 grup etnicznych narodów Arktyki. Oprócz Rady Arktyki istnieje Międzynarodowy Komitet Naukowy Arktyczny (IASC), który jest organizacją pozarządową - inicjuje, rozwija i koordynuje działalność naukową.

Polscy badacze w Arktyce

Co będzie miała Polska dzięki swemu zaangażowaniu w badania Arktyki? Raczej nie korzyści ekonomiczne, które mogłyby płynąć np. z udziału w nurze północnej. Jednak nie zgodziliśmy się na przeprowadzenie jej przez naszą strefę ekonomiczną. Nie mamy też floty rybackiej, statków handlowych pływających w lodach ani platform wiertniczych. Jesteśmy za to krajem, który od dawna zajmuje się badaniami polarnymi. Korzyścią jest wzmacnianie tej świadomości, która stanowi wartość naszej kultury. Już w XIX wieku w skład szwedzko-rosyjskiej wyprawy na Spitsbergen wchodził Polacy z petersburskich ośrodków naukowych: dr Jan S. Sikora i Andrzej Birula-Białynicki. Zdaniem profesora Krzysztofa Birkenmajera od początku XX wieku powstało ponad 2 tysiące publikacji dotyczących nauk o Ziemi i około 500 dotyczących biologii lądowej i morskiej. W XXI wieku dominują już nauki biologiczne. W ciągu ostatniego 10-lecia w piśmie „Polish Polar Research” opublikowano 62 prace biologiczne i 45 z nauk o Ziemi.

Polska jest jednym z 13 krajów Unii Europejskiej zaangażowanych w badania w Arktyce. Niektóre państwa, na przykład Norwegia, dbają o narodowe interesy na Spitsbergenie. Pod pretekstem ochrony krajobrazu, flory, fauny i historycznych pozostałości budownictwa traperskiego Norwegia wprowadza na Spitsbergenie ograniczenia dla obcych, w tym również Polaków, którzy są tam częstymi gośćmi. Poza stacją im. Stanisława Siedleckiego, prowa-



Katarzyna Tomaszewska

Polscy badacze angażują się w ochronę środowiska Antarktyki przed negatywnymi skutkami działalności człowieka

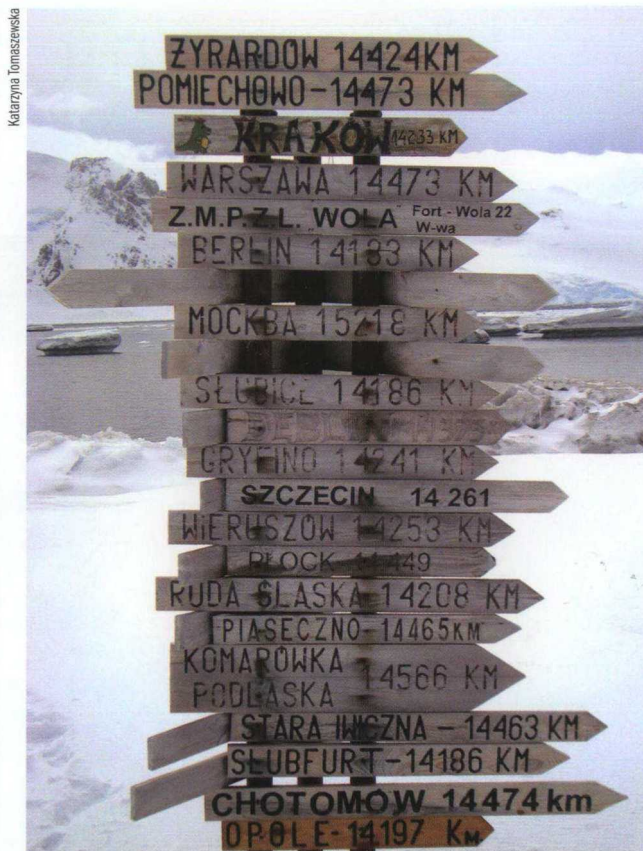
dzoną przez Instytut Geofizyki PAN, własne bazy terenowe mają: Uniwersytet Toruński i Uniwersytet Wrocławski. Pozostałe placówki korzystają z starych domków traperskich. Ciągłość obserwacji prowadzonych przez lata w tych samych miejscach jest wartością. Zmieniły się metody. Skończyły się czasy bambusowych tyczek na lodowcach. Dziś poziom powierzchni lodu i zmiany czoł lodowców określa się za pomocą lasera i zdjęć satelitarnych, podobnie jak poziom oceanu, temperaturę czy zawartość chlorofilu. Coraz częściej na jakości polskich badań odbija się brak dostatecznych środków finansowych.

Antarktyda – eksploatacja zasobów

Antarktyda na południu pozostaje pod kontrolą Układu Antarktycznego. Współpraca dotyczy państw sygnatariuszy tego dokumentu, który wszedł w życie w 1961 roku pod nadzorem ONZ. Polska dzięki założeniu w 1977 roku stacji im. Henryka Arctowskiego Polskiej Akademii Nauk weszła do wąskiego wówczas grona 13 państw skupionych wokół Układu Antarktycznego (ATCM). Obecnie jest ich 27 i będzie przybywać. Pracami kieruje Sekretariat ATCM funkcjonujący w Argentynie i opłacany przez wszystkie państwa.

Eksploatacja w Antarktyce rozpoczęła się w końcu XVIII wieku. James Cook i Fabian G. von Bellingshausen donosili o fokach i wielorybach. Łowiectwo, głównie uchatek i stoni morskich, rozwijało się od początku XIX wieku i zakończyło prędko po wytrzebieniu stad. Potem rozwinęło się wielorybnictwo, które doprowadziło do eksterminacji wielu gatunków. Jednym z obrońców wielorybów i inicjatorem podpisania przez Polskę Konwencji o Ochronie Wielorybów był przed II wojną światową profesor Michał Siedlecki.

W latach 60. prowadzono badania nad możliwością połowów, przetwórstwa i wykorzystania antarktycznego kryla. Zasoby oceniano na 125 milionów ton produkcji rocznej. Największymi ekspertami w tej dziedzinie byli Polacy. Jednak w Polsce po zmianach politycznych w 1989 roku połowy kryla uznano niesłusznie za nietrafiony pomysł naukowców. Tymczasem na świecie nadal rozwijano technologie przetwórstwa kryla. Miesięcznik „Fishing News International” donosi o wzrastającym zainteresowaniu połowami skorupiaka. W 2008 roku łowił go japoński statek „Nitaka Maru” oraz norweski „Saga Sea”. Norweski koncern współpracuje z Francją i Nową Zelandią przy produkcji wysokiej jakości oleju z kryla. Również dwa trawlerzy południowej Korei prowadziły połowy licencyjne. Wspomina się o polskim trawlerze DALMOR II prowadzącym (jako jedyny) połowy kryla dzięki licencjom CCALMR. W 2009 roku wiosną statek ten przeladowywał kryla w Zatoce Admiralicji na statek japoński, o czym donosiła ekipa stacji H. Arctowskiego. Około 100 rybaków zarabia. Perspektywa połowów tego skorupiaka, stanowiącego ogromne zasoby białka pochodzenia morskiego i wyjątkowych tłuszczów, jest kusząca. Niestety, polskie badania zawieszono, a statek badawczy zlikwidowano.



Dzięki założeniu w 1977 roku stacji im. Henryka Arctowskiego Polska weszła do grona państw skupionych wokół Układu Antarktycznego

Teraz zaczynamy od nowa. Ostatnie rozmowy władz PAN z ministrem ochrony środowiska (w marcu 2010) dobrze rokują dla budowy wielozadaniowego statku badawczego obsługującego również polskie stacje polarne. Polacy odgrywają ważną rolę w ochronie środowiska Antarktyki przed skutkami działalności człowieka. Corocznie odbywają się spotkania konsultacyjne państw sygnatariuszy Układu Antarktycznego ATCM kontrolujące i regulujące działalność człowieka w Antarktyce. Obszar objęty kontrolą obejmuje kontynent Antarktydy oraz strefę oceanów do 60° szerokości południowej. Polska podpisała wiele konwencji, w tym „O Ochronie Antarktycznej Fauny i Flory”. Konwencje regulują eksploatację odnawialnych zasobów żywych Antarktyki: ryb, kryla, głowonogów.

Aby ochronić obszary lądowe Antarktydy szczególnie wartościowe ze względu na skład flory, fauny i unikatowe formy geologiczne, utworzono Antarktyczne Specjalnie Chronione Rejony (ASPA). Polska zarządza dwoma takimi obszarami. Owocem wieloletnich badań polskich naukowców są cenione monografie. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

www.ats.aq